

Zagra o szyby.
I chociaż biurko stoi inaczej, to ja I tak jak kiedyś czuje zno
w to
- strach przed światem, który pedził I dziczał,
Co raz mniej ludzki na którymś zakrecie wypadł.
Cos trzyma nas tu, wśród skandali I sensacji,
Zabijamy się bardziej chcąc uciec z tej pulapki.
Wśród katów bliskich sobie najpierw stanowią ostoje I bezpieczeń
stwo,
Potem zwiększają paranoje.
Non stop, bez stopu, aż pulsuje wszystko.
Chce stop, chce stopu, uciec za horyzont.
Gdzieś, za sensem życia popędzić szalenczo.
Tu jest piekło I może skończyć się klęska.
Frustracja przed czterdziestką, by jakos zabić
Życia piekło, oderwać się jak w samotności.
Produkujemy iluzję bez szans na to, by się spełniły,
A jednak oddychamy każdą.
Stają się sensem. Przy nich odnajdujemy nasze miejsce.
Chcemy się mylic, by stłumić własne serce.
Czytamy książki z serii jak żyć, pozornie wiemy więcej,
Lecz przychodzi czas, gdy nasza siła ponosi klęskę.
Można czytać bajki dla akwizytorów.
W życiu I tak przegramy z rzeczywistością jego horroru.
Uciekamy w sztukę, która jest większą pulapką.
Po jakimś czasie tylko ból jest dla nas inspiracją, ta nasza pr
awda.
Stajemy przed wyborem: drugi,
Wódka, miłość, religia, ludzka łaska, szalenstwo.
Tak bezpiecznie odejść stąd w świat iluzji,
W permanentny sen by już się nie obudzić.
By świat już nie ranił w serce wbijając drzazgi.
Boże,
Tak bardzo chciałbym doświadczyć Twojej łaski,
Bym ślepy jak anioł mógł widzieć tylko Twoją potęgę w świecie,
W którym nie wiem gdzie jest moje miejsce...